

# Nikt nie napisał „Króla Leara”

Ryszarda HANIN przyjechała do Olsztyna z monodramem Miry Michałowskiej „Róża jest różą”. Po spektaklu odbyło się ponad dwugodzinne spotkanie z młodzieżową publicznością. Pani Hanin jest osobą skromną, kruchą, pełną ciepła, serdeczności i cierpliwości. Do rozmówców zwraca się „kochanie” lub „moje dziecko”.

## O MAZURACH I PODRÓŻACH

Bywam często w Warchałach. Okolicę znam bardzo dokładnie. Tutaj lubię odpoczywać najbardziej. Uciekam od mojego gettoowego środowiska, nie unikam samotności. Teraz tutaj zrosło się skupisko ludzi te-

atru podobnie jak kiedyś w Chałupach. Gdy byłam młoda uwielbiałam podróże. Było to moje hobby. Jeździłam na cygańskich warunkach, byle jakim samochodem, z masą produktów. Na wymianę 50 dolarów dostawało się pozwolenie. Starczyło na pieczywo, owoce i muze-

Dokończenie na str. 4

# Nikt nie napisał „Króla Leara”

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

prócz Norwegii, i, o dziwo, Grecji.

## O POCZĄTKACH KARIERY

Urodziłam się we Lwowie, w czasie wojny zostałam wywieziona w głąb ZSRR, znalazłam się w I Dywizji WP im. Tadeusza Kościuszki jako fizylerka, zwykły żołnierz. Zorganizowano z rozkazu teatryk, założył go Pasternak i Ważyk. Wtedy nie myślałam o karierze, Wytuśkiwano z jednostek, tych, którzy umieli śpiewać, tańczyć, mówić. Przeszliśmy cały front. Potem znaleźliśmy się w Łodzi, tam przyjechał Leon Schiller i wtedy zdawaliśmy egzaminy — ci z wojskowego teatru i ci z podziemnego PIST-u. Była wśród nas Zofia Mrozowska, Andrzej Łapicki, Z dywizyjnego teatru oprócz mnie na scenę poszły 3 osoby.

## O TALENCIE

Nikt z nas nie wie, czy ma predyspozycje czy nie. U nas w szkole był Janusz Głowacki. Przystojny chłopak, miał wa-

runki, ale po I roku został usunięty. Miesiąc potem usłyszałam go w radio jako krytyka. Nie można nauczyć nikogo talentu, a sprawdzian czyichś możliwości jest bardzo trudny. Ktoś umie zdawać egzaminy, ktoś inny nie potrafi. Jedni rozwijają się w wieku 17 albo 18 lat, ale często u aktorów w dojrzałym wieku budzą się nieoczekiwane możliwości.

Szkola aktorska uczy emulacji głosu, dykcji, ale nie jest niezbędna do bycia aktorem.

## O SWOICH ROLACH

Nie miałam w filmie dobrych ról, bo nie ma ról dla kobiet w pewnym wieku. Często odmawiam, bo są to role schematyczne. Satisfakcję miałam w babci w telewizyjnym filmie „Gra” i z roli w „Drzwiach w murze” Stanisława Różewicza, gdzie grałam schizofreniczkę. Lubiłam swoją Niemkę w „Polskich drogach”. Początkowo Morgenstern zaproponował bym zagrała matkę - Polkę. Ja się uparłam, że nie i w roli tej wystąpiła Zofia Mrozowska.

Dopiero w teatrze człowiek spotyka się ciągle z czymś nowym. Teraz gram w Dramaty-

cznym cieć Leonie w Prouście, w „Metamorfozach” — Niobe i Paucis.

## O AKTORACH I MARZENIACH

Aktorzy są odtwórcami, są jak komiwojażerowie, którzy sprzedają szelki. Gramy to, co nam proponują, a nie to co chcemy. Rzadko udaje się nam wypowiedzieć coś od siebie, w chwili kiedy chcemy to powiedzieć. Gdyby była taka rola... O tym często rozmawiałam z Tadeuszem Łomnickim, że nikt nie napisał takiego „Króla Leara” dla kobiety, roli, która mówi coś o świecie. Sztuki kobiece najczęściej poświęcone są mężczyźnie, którego na scenie nie ma. Ale nie są to sprawy uniwersalne.

Życie aktora polega na marzeniu o roli, której nigdy nie zagra.

## O „RÓŻA JEST RÓŻA JEST RÓŻA”

Mira Michałowska, pisarka i tłumaczka literatury amerykańskiej, spotkała mnie w tramwaju. Opowiadała o swoich planach i o tym, że myśli nad

napisaniem monodramu o Gertrudzie Stein, której książki tłumaczyła. „Chciałabym — powiedziała — żebyś ty to zagrała, ale ty się nie nadajesz, ani fizycznie, ani psychicznie, do tej roli”. Już wysiadła, kiedy dodała „Ale mam pomysł. Napiszę: to z pozycji Alicji Toklas”.

## O SPRAWIEDLIWOŚCI

W tym zawodzie nie ma sprawiedliwości. Nie jest tak, że im ktoś jest bardziej pracowity, to wygrywa. Może być leń, a zdolny.

## O KŁĘSKACH

Największą klęską mojego życia była druga rola, jaką grałam. Zelwerowicz obsadził mnie w roli Doryny w „Świętoszku” I chciał żebym była frywolną subretką sexy. Boże, jak ja się Marzyłam, żeby spektakl nie szedł, nienawidziłam tej roli. Nie można absolutnie siebie przeskoczyć. Nie można grać przeciwko sobie.

Notowała  
Ewa MAZGAL



Ryszarda HANIN w jednej ze swoich ulubionych ról — „Dobrym życiu” Iwana Bunina, 1981.